

PRENUMERATA.

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzi stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświęconych, dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatki poranne przyjmowana być nie może.

Dziś: Józefa Kalasant.
Sobota: Cyryla i Metodego.
Niedziela: Dominy Panny.
Poniedziałek: Apoloniusza Bisk.

Wschód słońca o godzinie 3 minut 44.
Zachód 8 21.
Długość dnia godzin 16 38.
Ubyło 0 4.

Wschód księżyca o godzinie 10 minut 17 w.
Zachód 5 36 r.
Wysokość wody na Wiśle stóp 2 cali 3.
Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 13 R.

OGŁOSZENIA.

Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.

Ogłoszenia i prenumerata przyjmują kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz., w niedziele i święta od 10 do 1 w poł.

Wtorek: Elżbiety Kr. W.
Środa: Anatalji Panny M.
Czwartek: 7 Braci M.
Piątek: Sabina M.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji nr. 123. — Telefon Administr. 141.

KALENDARZ

Imiona słowiańskie: Dziś Wielisława, jutro Prokopa.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków wydziału opieki sierot i ochron, oraz posiedzenie członków wydziału rady opiekuńczej wsparcia literatów, ich wdów i sierot, po nich pozostałych. (Gmach Towarzystwa dobroczynności na Krakowsk. Przedm. — po południu.) — Posiedzenie członków Towarzystwa opieki nad zwierzętami. (Sala magistratu — 1 1/2 wieczorem.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak. Przedm. № 15 — od 10-ej rano do 6-ej wieczorem.) — Wystawa obrazów Krywulca. (Hotel Europejski — od 10-ej rano do 7-ej wieczorem.) — Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy Świat № 56 — od 10-ej rano do 7 1/2 wieczorem.) — Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rzemieślniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak. Przedm. 66 — od 10-ej rano do wieczora. Wejście bezpłatne.)

Teatry: Letni: dziś „Teściowa”, jutro „Carmen” (występ gościnny pani Natalji Caraffi); — Nowy: dziś „Biedny Jonatan”, jutro „Biedny Jonatan”. (8 wieczorem.)

Ogród zoologiczny: alicja Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 518 kop. 85. (Pożyczki wydawane będą. Wykup i prolongata uskuteczniają się od 9-ej rano do 12-ej w południe i od 4-ej do 5-ej po południu.)

Karygodne niedbalstwo.

Zdawałoby się, że ku schyłkowi XIX-go w. nikt nie będzie miał już żadnych wątpliwości o pożytku nauki dla wszystkich klas społeczeństwa. Tymczasem, w przekonaniu tem możnaby się zachwiać wobec postępowania wielu osób, które z dziwnym niedbalstwem spełniają pierwszorzędny swój obowiązek kształcenia umysłów powierzonej sobie młodzieży. Mamy tu na myśli majstrów rzemieślniczych, wyłącznych nieraz opiekunów młodych chłopców, oddanych im do tak zwanego „terminu”. Niedbalstwo to wykazują w sposób rażący następujące cyfry, zaczerpnięte ze statystyki szkół rzemieślniczych.

Według przybliżonego obliczenia, terminatorów jest ogółem w Warszawie 10.000. Słusznie też wydawaćby się mogło, że 29 istniejących szkół niedzielnych, z miejscem na 2.500 uczniów, nie wystarczają zapotrzebowaniu, gdyż w dzisiejszych warunkach zaledwie 25% ogólnej liczby terminatorów znaleźć w nich może pomieszczenie. Nie jeden przypuszczać będzie, że w szkołach rzemieślniczych panuje z tego powodu przepelnienie. Bynajmniej, w większej ich części są jeszcze miejsca wakuujące...

Oto wykaz:

w szkole	wakuje miejsc
IV-ej (3 kl.) na placu Aleksandra	9
VI-ej	26
V-ej „przy ul. Złotej” nr. 53	12
III-ej	25
I-ej (4 kl.) przy ul. Jeźnickiej nr. 4	4
I-ej (3 kl.) na Nowem Mieście nr. 4	24
VII-ej (1 kl.) przy ul. Nowogr. nr. 28	1
VIII-ej „przy ul. Wilczej” nr. 25	2
IX-ej „przy ul. Nowolipiu” nr. 28	3
VI-ej „ul. Kościelnej” nr. 2 (Praga)	4
1-klasowej dla rzem. ul. Leszno nr. 80	16
II-ej (2 kl.) przy ul. Hożej nr. 9	2
VII-ej „przy ul. Solec” nr. 83	4

We wszystkich zatem szkołach, przy tak ograniczonej liczbie miejsc, wakuje ich jeszcze 132!

Równie wymowną jest liczba opuszczonych godzin. Tak np. wszyscy zapisani terminatorowie w ciągu jednego miesiąca kwietnia zdołali opuścić 613 dni, czyli 3.065 godzin zajęcia, chociaż lekcje przypadają raz tylko na tydzień, t. j. cztery razy na miesiąc. Jeden dzień opuszczony w tym rachunku, reprezentujący 1/4 część zajęć miesięcznych, przypada na 3 terminatorów.

Władza szkolna sama nie poradzi nie tutaj bez współdziałania ze strony majstrów, bo nawet i grzywny, nakładane przez magistrat na bardziej niedbale, nie odnoszą skutku. Konieczną jest tedy dobra wola pp. majstrów i zrozumienie ciężącego na nich obowiązku.

Dla zwrócenia uwagi osób interesowanych na przepisy, określające ich stosunek do szkoły i terminatorów, przytaczamy tutaj:

Postanowienie księcia namiestnika królewskiego, urządzającego zgromadzenia rzemieślników, z d. 31-go grudnia 1816-go r.

§ 4. Nr. 19. Obowiązki majstrów względem szkoły.

— Przyjaźń daje pewne prawa.
— Prawa? — powtórzyła.
— Niezawodnie, a najprzód prawo do zaufania. Uśmiechnęła się mimowoli i odrzekła z odcieniem budzącej się kokieterji.
— To bardzo wiele, prawa tego nie dostaje się w spadku. Trzeba na nie samemu zasłużyć.
— Powiedz pani, co na to uczynić potrzeba? Dać się poznać. Będę się o to starał.

Milczała. Było coś w jego słowach, głosie, wejściu, co budziło w niej wrażenia zamarle we łzach rozpaczy, co pobudzało żywsze bicie serca.

— A wówczas — mówił dalej — powierzy mi pani może swoje myśli, chęci, zamiary.

— Alboż ja mam zamiary jakie? — odparła, powracając nagle do poczucia smutnej rzeczywistości.

Westchnęła z głębi serca i spojrzała na niego cudo piękniemi oczyma, które w tej chwili były podobne do oczu konającej lani.

Te oczy zelektryzowały prezesa.

— Pani się zdaje — zawołał — że masz tylko przed sobą drogę cierni i smutku. Odczuwamy to zawsze doznawszy bolesnej straty. Tymczasem życie wysnuwa się coraz z innego wątku. Jest ono wiekistym poezjaniem, jak mówi Heine, ale nowa wiosna przynosi znów to, co zima zabrała.

W danej chwili prezes umiał być poetycznym, przytem Heine był jego ulubieńcem, a piękna kobieta zawsze nasuwała mu go na pamięć. Dnia tego postawił on swój stosunek z Marcelą na stopie przyjaźni poufałości, prosił o pozwolenie odwiedzania jej często, a ona mu go udzieliła bez wahania. Na dziś było to dość, peźegnał się, nie myśląc o tem, że ta przyjemność kosztowała go blisko dwanaście tysięcy rubli.

„Każdy z majstrów obowiązany jest zostającego u siebie terminatora najdalej w ciągu dni trzech po jego przyjęciu zapisać do szkoły rzemieślniczej i dowód złożyć w miejscu, które magistrat w celu skontrolowania oznaczy.

Dozorcy szkolni po ukończeniu każdego roku szkolnego przedstawiają magistratowi listy uczniów, wpisanych do klas w szkołach rzemieślniczych, które magistrat z ogólną listą terminatorów porówna, a majstrów, którzyby okazali się winnymi niezapisania swych terminatorów, pociągnie do odpowiedzialności pieniężnej za wszystkie dni nanki, jakie z tego powodu terminatorowie w ciągu roku opuścili, rachując za każdy dzień opuszczony podług stopy, w następnym artykule wskazanej.

To nie uwalnia majstra od odpowiedzialności sądowej za szkody i stracone korzyści, gdyby przez terminatora lub w jego imieniu został pod sąd pozwany.”

„Nr. 20. Oprócz tego, każdy majster obowiązany jest zapisanych przez siebie terminatorów regularnie do szkoły posyłać i kontrolować ich uczęszczanie na lekcje w sposób, jaki będzie przez zarząd miejski wskazany.

Majstrowie, zaniedbujący się w tym względzie, pociągani będą do odpowiedzialności pieniężnej w ilości 30 do 75 kop. za każdy dzień nauki przez terminatora opuszczony.

Samo jedynie złożenie wiarogodnego świadectwa, że choroba ucznia spowodowała jego nieobecność w szkole, majstrów od odpowiedzialności z niniejszego artykułu uwolnić może.”

Przytem, osoby zainteresowane powinny zwrócić uwagę na Najwyższy reskrypt z d. 6-go listopada 1883 go r. i na rozporządzenie p. kuratora warszawskiego okręgu naukowego z d. 19-go grudnia 1887-go r., za nr. 16.239, na mocy których uczniowie szkół niedzielno-rzemieślniczych w Warszawie, ukończywszy dwie klasy, zyskują prawo składania egzaminu na czeladnika i przy wstąpieniu do wojska, korzystają z praw i przywilejów 4-ej kategorii; ci zaś terminatorzy, którzy ukończyli cztery klasy, korzystają z praw i przywilejów 3-ej kategorii.

Czas wielki pomyśleć o lesie biednej młodzieży

Zbliża, przy świetle dnia, Marcela wydała mu się piękniejszą jeszcze, niż na wieczorach, ocenił wprawem okiem znawcy, iż piękność ta nie miała nic sztucznego, a przytem sprawdził dostatecznie jej wdzięk, wykwint, wyrobienie towarzyskie, które czyniły ją podobną do oszlifowanego brylantu.

Ma się rozumieć, iż nie było mowy o sumie odeślanej przez niego. Ani on, ani ona nie uważała za stosowne o niej napomknąć. Ona nie wątpiła ani na chwilę, iż to był dług rzeczywisty, a zatem zwrot ten był rzeczą tak prostą, iż nie było o czem wspominać.

Prezes wychodził z domu Sawińskich rozpromieniony, gdy niespodzianie spotkał się z Hjacentym, bo ten przypadkiem, czy umyślnie, spacerował po Krakowskim-Przedmieściu. Znawca fizjognomji swego przyjaciela, widząc, że burza minęła, zagadnął prezesa z ciekawością, do której upoważniały go dotychczasowe poufne stosunki.

— Piękna Marcela pewno już otarła łzy po narzeczonym.

— Czy panna Sawińska — te ostatnie wyrazy prezesa podkreślił dobitnie — wybrała cię za powiernika, panie Hjacenty?

Spojrzenie, jakie słowom towarzyszyło, przekonało Hjacentego, że tym razem prezes interesuje swoje serce sam zamierzał prowadzić i nie mógł ścierpieć, aby się do nich mieszało.

— Sądziłem, myślałem — tłumaczył się zmieszany.

— Są wypadki, w których najlepiej nie sądzić i nie myśleć, zdawałoby się, że tego przypominać nie potrzeba.

I, odwróciwszy się, poszedł dalej szybkim krokiem.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

50)

DZIECI SZCZĘŚCIA.

POWIEŚĆ

przez

Walerję Małrenę.

Słowa te nie wychodziły ponad zwykły kondolecyjny komunał. Prezes uważał, iż, mówiąc do kobiet, głowy sobie łamać nie potrzeba, bo tu wszystko stanowi akcent i spojrzenie, zaakcentował je też tem silniej, że aksamitna dłoń Marceli spoczywała zapomnianą w jego rękach. Z pomiędzy nieszczęść, które ją spotkały, wybrał to, o którym miała prawo mówić bez zarumienienia, nie dotknął zerwanego małżeństwa, ani straty finansowej położenia. Wiedział, iż kobiety, najwięcej potrzebujące pieniędzy, nie umiejące się bez nich obejść, najmniej lubią o nich mówić.

Słowa jego wycisnęły jej łzy z oczu, ale łzy te nie miały goręczy, przeciwnie, przynosiły jej ulgę, na kształt rzeźwiącej rosy. Była mu za nie wdzięczna.

— Mój biedny ojciec! — wyrzekła.

Prezes pochylił się i wycisnął na jej ręce długi pocałunek.

— Pozwól pani tym, co byli jego przyjaciółmi, pozostać przyjaciółmi jego rodziny i wzajem zachowaj im trochę uczuć, jakie on miał dla nich.

Mówiąc to, spoglądał na nią w taki sposób, jakby dopraszał się największej łaski.

— Och! — odparła zmieszana, sama nie wiedząc czemu tem spojrzeniem — potrzebujemy bardzo przyjaźni ludzkiej, choćby jej nie przyjaźni wdzięczności.

rzemieślniczej tem bardziej, że za zaniedbanie swych obowiązków względem terminatorów, majstrowie przez rodziców mogą być pociągani do odpowiedzialności na drodze sądowej za stracony czas i ztąd wynikłe straty. A tymczasem biuro inspekcji szkół m. Warszawy obłożone jest rok rocznie przez terminatorów, którzy ukończyli termin, lecz nie mogą wylegitymować się z ukończenia dwóch klas szkoły rzemieślniczej, proszą o wydanie im świadectw, potrzebnych do egzaminu na czeladnika, inspekcja zaś zmuszona jest stale prośby te odrzucać.

K. W.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

— *Petersb. wiad.* podają kilka szczegółów o biurze przemysłowców górniczych w Królestwie Polskim. Przy biurze odbywać się będą corocznie zjazdy górników z Królestwa, w celu naradzania się nad sprawami tej gałęzi przemysłu. Oprócz tego biuro ma tworzyć własne agentury handlowe za granicą i na ważniejszych rynkach wewnętrznych; nadto utrzymywać będzie korespondentów, dla pośredniczenia w zbyciu materiałów górniczych. Podobne biura mają być następnie utworzone na Uralu i na południu Rosji.

— W *P. aw. wiest.* znajdujemy niektóre uzupełnienia ustawy o poborze, dotyczące zastępców, oraz kwitów rekruckich.

— Z uwagi, iż w ostatnich czasach znów się pojawiło na ulicach miasta znaczna liczba psów bezdomnych, komisarz cyrkulu powazkowskiego otrzymał polecenie zobowiązać przedsiębiorcę Dytwala, aby, w celu zabezpieczenia mieszkańców od nieszczęśliwych wypadków, łowienie psów, niezaopatrzonych w przepisaną tabliczkę, oraz w kagańce lub obroże, częściej się odbywało. Nadto p. o. oberpoli-majstra, dowiedziawszy się, iż robotnicy przedsiębiorcy objeżdżają przeważnie ulice pierwszorzędne, gdzie liczą na łapanie psów rasowych, na krańce zaś miasta uczęszczają nader nieregularnie, polecił komisarzom wzmocnić nad opawcami nadzór i, w razie opieszałości, donosić p. o. oberpoli-majstra o każdym wypadku, celem wydania stosownych rozporządzeń.

— Na skutek prośby kilku właścicieli posesyj przy ulicy Milej, wniesionej na ręce p. prezydenta miasta, zarząd nowych wodociągów przystąpił w tych dniach do układania rur na tej ulicy, pomimo że roboty te nie wchodzi w plan trzeciej serji.

— W poniedziałek rozpocznie się układanie nowych rur wodociagowych na ulicy Krochmalnej.

— Stróż domów pod nr. 12 i 14 na Nowomiejskiej, za śmiałość i roztropność przy zatrzymaniu koni rozbiegających, oraz stróż domu pod nr. 11 na Przejazd za pomoc przy ujęciu złodzieja, usiłującego spełnić kradzież z włamaniem, otrzymali po 3 rs. nagrody.

— Dyrekcja Towarzystwa kredytowego m. Warszawy opracowuje obecnie instrukcję, mającą służyć do oszacowania domów drewnianych i oznaczania wysokości mających się na nie udzielać pożyczek. Do uczestnictwa w opracowaniu tej instrukcji zaproszeni zostali budowniczowie: Edward Lilpop, Edward Cichocki i Konstanty Wojciechowski. Przewodniczącym w komisji jest p. Aleksander Makowiecki.

— Na rzecz zaległej raty październikowej 1889 r., należnej Towarzystwu kredytowemu miasta Warszawy, na dzień dzisiejszy przypada sprzedaż jednej nieruchomości, położonej przy ulicy Ogrodowej. Licytacja tej nieruchomości, nominalna pożyczka której wynosi rubli 7,000, rozpocznie się rano, o godz. 11-ej, w kancelarii reagenta przy warszawskim sądzie okręgowym, Henryka Ciunkiewicza, od sumy 10,500. Wadium oznaczone na 1,400 rs.

— Dziś, o godz. 7-ej wieczorem, w domu pod nr. 19-y przy ulicy Zielnej, odbędzie się posiedzenie rady opiekunów cyrkulowych Towarzystwa opieki nad zwierzętami, na którem, w myśl uchwały, zapadłej na ostatnim posiedzeniu, mogą, lecz bez prawa głosu decydującego, znajdować się także członkowie Towarzystwa.

— W niedzielę, d. 6-go lipca r. b., o godz. 11½ przed południem, w sali tutejszego magistratu odbędzie się posiedzenie kwartalne ogólnego zebrania członków warszawskiej archikonfraternji literackiej.

— W nadchodzącą niedzielę, o godz. 4-ej po południu, odbędą się regaty, urządzone przez tutejszy Yacht-klub.

— Wczoraj, o godz. 5-ej po południu, złożono na miejscu wiecznego spoczynku, na cmentarzu powazkowskim, zwłoki b. artystki teatrów warszawskich, Marji Wisnowskiej.

— Naczelnik wydziału komisji emerytalnej, p. Ju-

lian Gołębiowski, po wysłużeniu 35-ciu lat, usunął się z zajmowanego stanowiska. Na miejsce jego zamianowany został sekretarz izby skarbowej plockiej, p. Włodzimierz Bużko.

— Uniwersytet dorpaeki przyznał stopień doktora medycyny Eljaszowi Bregmanowi.

— Prezes komisji emerytalnej, rz. r. st. Freileben, wyjechał za granicę, obowiązki zaś jego pełni zastępczo urzędnik do szczególnych poruczeń przy ministerjum skarbu, rz. r. st. Kossakowski.

— Ze sztuki.

* Następujące nowości przybyły na wystawę Towarzystwa: Kaz. Alchimowicza „Przyszła artystka”, Em. Dukczyńskiego portret p. Z. W., Wal. Brochockiego „Na łacie”, Zd. Jasińskiego „Wiosna”, Hen. Weyssenhoffa „Cmentarz”, Rom. Kochanowskiego „Krajobraz”, Feliksa Cichockiego rysunek, przedstawiający „Dziewczynę z ulicy”, Tytusa Maleszewskiego portret p. T. Bron. Wiśniewskiego „Na wakacjach”, Woj. Gersona „Królów Kazimierz i Aldona”, Hen. Cieszkowskiego, cztery małe obrazki: „Most św. Anioła”, „Jezioro Cetosa”, „Ranek Wzruszusa” i „Droga Appia”, Zofji Stankiewiczowej „Na wiosnę”, wreszcie Al. Borawskiego znacznych rozmiarów płaskorzeźba z terracoty, wyobrażająca „Strudzoną przadkę”.

Z obrazów Józefa Chełmońskiego, następujące płótna zostały sprzedane: dr. Heryng nabył „Sanki”, p. X. „Krajobraz bez słońca”, p. Schurr „Konia bułanego”, p. A. Iwański „Czajki”, p. Lud. Górski „Pastuchów” i p. D. Landau „Wieczór-żaby”.

Z innych tranzakcyj zaznaczamy: p. Brzozowska nabyła „Widok krymski” Piotra Masimy; p. A. Iwański zakupił „Podbieranie miodu na Polesiu” Juliana Falata, zaś p. H. Kozarska „Zakrystjana” Piotra Stachewicza.

* Do salonu Krywulta przybyło kilka zajmujących płócien, a mianowicie: Fr. Żmurki „W negliżu”, Jana Styki „Japonka w buduarze”, Tytusa Maleszewskiego „Portret dziewczynki”, K. Żelechowskiego „W pracowni”, wreszcie Kasiewicza „Ptaszki w porze zimowej”.

Z ruchu sprzedażnego, notujemy: Towarzystwo przyjaciół nauk w Poznaniu nabyło portret Adama Mickiewicza, pędzla Jana Styki; p. Wł. Federowicz zakupił „Główną dziewczynkę” Tytusa Maleszewskiego; p. Rephan płótno St. Witkiewicza „Na skałach”, a p. Brychow studjum z natury Fr. Żmurki.

* Obraz Alfreda Kowalskiego, przesłany świeżo na ruchomą wystawę galicyjską, o czem temi dniami donosiliśmy, błędnie został przez korespondenta naszego zatytułowany. Właściwy tytuł obrazu jest „Matka i macocha”.

— Wydawnictwa popularne.

Otrzymałmy egzemplarze świeżo wyszłych z pod prasy wydawnictw księgarni krajowej Konrada Prószyńskiego.

Są to: „Pierwsza nauka wiary świętej i przysposobienie do spowiedzi”, słowem katechizm, opracowany dla dzieci i ludu w sposób przystępny i łatwy do uczenia się.

Bezimienny autor (którym jest, o ile nam wiadomo, ks. K.), miał na względzie jaknajwiększą zrozumiałość wystawienia, stosowne ustosunkowanie pytań, odpowiedzi i wogóle główne wymagania pedagogiki, aby nauka religji opierała się nie na samej li pamięci, ale aby wnikała w giab serc i umysłów prostaczycy i dziecicy.

Aprobata władzy duchownej uznaje tę książeczkę za istotnie pożyteczną, a niska cena czyni ją przystępną i dla najuboższych.

„Ciekawe zjawiska w świecie”, opisane przez K. Promyka.

Jest to jak najpopularniejszy wykład o wielu przedmiotach z dziedziny fizyki i meteorologii, więc o powietrzu, chmurach, deszczu, burzach, elektryczności, tęczy i t. d.

Rzecz to po raz trzeci już drukowana.

„Wdowa kukła, siebie oszukała”, powiastka ludowa, napisana przez J. Kowerskiego, nagrodzona na ostatnim konkursie *Gazety świętecznej*.

— Kasa oszczędności.

Prócz kasy zjednoczenia, o charakterze czysto emerytalnym, kolej wiedeńska posiada jeszcze kilka kas pomocniczych, jak kasa oszczędnościowa, rzemieślnicza i wydzielona.

Założone w celu podniesienia bytu materialnego pracujących i ochrony od lichwy, rozwijają się one pomyślnie, a nawet o wiele pomyślniej, aniżeli początkowo przypuszczać było można.

Szczególnie pierwsza z nich, oszczędnościowa, w szeregu lat ostatnich daje rezultaty wielce wymowne, świadczące, że zdrowe pojęcia ekonomiczne robia u nas widoczne postępy, a duch pracowitości, budzący się w masach, łączy się jednocześnie z ogleđną troską o jutro, z pragnieniem należytego zużytkowania zaoszczędzonego grosza.

Dzieje się to naturalnie stopniowo, ale inaczej być nie może.

Kasa oszczędnościowa kolei wiedeńskiej istnieje lat siedem. W r. 1882-im, pierwszym jej założenia, liczyła ona 370 uczestników, a kapitał deponowany wynosił rs. 3,327; w r. 1885-ym liczba uczestników wzrosła już do 834 z kapitałem rs. 10,855; z końcem wreszcie roku sprawozdawczego 1889-go pozycja pierwsza wykazuje 907 uczestników, pozycja zaś druga rs. 34,817 wkładów.

Jest to stosunek wcale piękny, tembardziej, że większość uczestników kasy oszczędnościowej należy jednocześnie do kasy zjednoczenia.

Oprócz kasy warszawskiej, filje jej istnieją na każdej stacji. W składaniu jednak oszczędności przoduje stacja Warszawa; gdy bowiem na stacji rzeszowej w ciągu roku sprawozdawczego wniesiono rs. 27,757, wnioski innych stacyj zwiększyły kapitał kasy o rs. 7029.

Wnioski uczestnicy składają bądź to gotówką, bądź stosownymi potrąceniami z pensji i zarobku, przelewaniem na mocy dobrowolnych deklaracyj.

— Hala zabaw.

Donosiliśmy przed kilku miesiącami o projekcie wybudowania ogromnego żelaznego budynku, przeznaczonego na wielką salę zabaw, a mianowicie: koncertów, maskarad, rozmaitych widowisk itp.

Pomysłowi przedsiębiorcy zwracali się nawet do magistratu z żądaniem odstąpienia im na powyższy cel placu Zielonego, co, rozumie się, pociągałoby za sobą zniesienie skweru.

Niefortunny wybór miejsca odrazu zniweczył zamiary.

Obecnie, gdy kwestja przeniesienia wszystkich zakładów szpitala Dzieciątka Jezus w zasadzie jest uchwaloną, przedsiębiorcy zwrócili uwagę na olbrzymią przestrzeń, jaka między Marszałkowską, a placem Wareckim będzie do nabycia.

Przy odpowiedniej regulacji tej przestrzeni, znajdzie się plac stosowny do pobudowania hali zabaw. Podobno pertraktacje w tym względzie zostały rozpoczęte.

— Karijera Małgosi.

Przed siedmiu laty u państwa G. pod nr. 28-ym na Wspólnej służyła, jako piastunka, 16-letnia Małgorzata Dambosz, córka parobka dworskiego ze wsi Żelechówek, w powiecie rawskim.

Hoża, a nawet piękna dziewczoja, miała pełno wielbicieli i pewnego wieczoru zniknęła bez wieści.

Państwo G. dokładali wszelkich starań, aby się o losie nieopatrzonego dziewczęcia dowiedzieć, lecz Małgosia przepadła jak kamień w wodę.

Tymczasem przed kilku dniami owdowiała pani G., której epizod z piastunką wyszedł już z pamięci, odbiera wizytę jakiejś młodej, przystojnej, wykwintnie ubranej damy.

Zdumiała pani G., gdy nieznaną poczęła ze łzami całować ją po rękach.

Była to Małgosia eks-piastunka.

Dziwne bo przechodziła koleje.

Porzucona przez uwodziciela, którym był aktor z teatryku ogródkowego, dostała się w Kaliszu do więzienia, jako włóczęga bez dowodów legitymacyjnych.

Ztamtąd uciekła za granicę pod opieką jakiegoś kupca, który umieścił ją w Poznaniu.

Tam w ciągu czterech lat uczyla się, przechodząc kurs wyższy pensji żeńskiej.

Opiekun jej umarł, a Małgosia w z. r. poślubiła jego brata, właściciela kilku realności w mieście G.

Przed ślubem wszystkie formalności legitymacyjne szczęśliwie załatwiono.

Eks-piastunka odbyła podróż do Warszawy, aby zobaczyć swych chlebodawców.

Co najważniejsza, iż znalazłszy panią G. w przykrem położeniu materialnem, zabiera ją wraz z córką, przyrzekając im dać dobre zajęcie w przedsiębiorstwie męża.

— Awanturnik.

Wczoraj rano do państwa Drewnowskich, zamieszkałych na Szmulowiznie, przyszedł Karol Walezak robotnik, domagając się kategorycznie, aby żona jego, służąca za mamkę, bezzwłocznie z nim poszła.

Pani D. odmówiła.

Wówczas awanturńczyk Walezak uderzył panią D. w głowę a następnie, pobiwszy żonę, zmusił ją do opuszczenia sianby.

— Utonięcie.

Nieopodal cytadeli, nad Wisłą, jakiś furman, ładując wóz przestraszył konia.

Spłoszone zwierzę wraz z wozem wpadło do Wisły. Furman usiłował wydostać się na brzeg, lecz, trafiwszy n. wir, utonął.

Kilku przewoźników rzuciło się z ratunkiem, lecz wydobył już tylko martwe zwłoki.

— Nagła śmierć.

W dniu wczorajszym zachorowała praczka, Józefa Sucharska, licząca 24 lat wieku.

Przywieziona do szpitala Dzieciątka Jezus, niebawem życia zakończyła.

Przyczyna zgonu nie jest wiadoma.

+ Tajemnicze zwłoki.

Jeszcze wczorajszą, już nad ranem, w ogrodzie p. Babickiego Woli, znaleziono zwłoki młodej kobiety, liczącej około 30-tu lat.

Denatki nikt nie zna.

Na zwłokach nie widno śladów gwałtu, chociaż są pewne oznaki otrucia, co nastawa przypuszczenie samobójstwa. Zwłoki, celem zbadania osobistości denatki, zostały zabezpieczone i śledztwo rozwinięto.

+ Samobójstwo.

Za rogatkami belwiderski-mi znaleziono wiszącego na drzewie człowieka, przyzwyczajonego ubranego, w wieku około lat 40, w którym poznano niejakiego Szymańskiego, nieślubnego mieszkanka gminy Mokotów.

Ciało denatki zabezpieczono do zejścia władz sądowych.

+ Towarzyszem prokuratora sądu okręgowego warszawskiego mianowany został p. Popowski, sędzia śledczy do spraw ważniejszych przy sądzie okręgowym kieleckim.

+ Nowy kościół.

W dniu wczorajszym zaczęto roboty grabarskie przy wykopach pod fundamenta nowego kościoła, który ma być zbudowany w parafii Wrona w diecezji płockiej (powiat płocki).

Świątynia będzie wzniesiona w stylu gotyckim o jednej nawie, według planu architekta p. Hintza.

Ze względu, iż w starym kościele drewnianym mieści się cudowny obraz Przemienienia Pańskiego, postanowiono zbudować nowy kościół na tem samym miejscu, w ten sposób, iż w odległości 12 cali od ścian drewnianych starej świątyni będą murowane nowe ściany, rozbiórka zaś starego kościoła będzie dokonana w r. p., kiedy nowe mury wzniosą się na kilka łokci po nad poziom.

+ Zebranie.

Byli uczniowie gimnazjum kaliskiego, którzy w r. 1880-ym składali egzamina maturitatis, zbierają się w połowie lipca r. b. (przypuszczalnie d. 12-go) w Kaliszu dla odświeżenia wspomnień z przed 10-iu laty.

Blizszych wiadomości udziela p. Włodzimierz Korkowski, przełożony 6-klasowej szkoły męskiej w m. Plocku.

+ Na wsi i w mieście.

Z pow. Konieńskiego pisać pod d. 7-ym b. m. Aura, darzy nas dotąd łaskawie swymi względami i jest wielce pomyślna dla rolników.

Ciepłe dnie, przeplatane deszczami, obiecują nader pomyślne zbiory, o których dziś już wątpić nie można, jeżeli tylko równie pomyślnie, bez wszelkich elementarnych przeszkód, odbędzie się żniwo, które rozpocznie się niezadługo, bo, nawet rzepaki zimowe, siano i koniczyny leżą już na pokosach i są bardzo obfite, a to wszystko dzięki pomyślnemu powiatrzostanowi.

Oziminy przedstawiają się w całej okolicy bardzo pięknie, niemniej jarzyny, których siejba dokonana została przy wielce sprzyjających warunkach.

Słowa, pogoda uśmiechnęła się rolnikom.

Z kartkami tylko był ambaras, gdyż z powodu nadmiernych deszczów, w wielu miejscach wygnali i trzeba było powtórnie sadzić, czemu się też usprawniła niezwykłe opóźnienie, bo jeszcze przed paru dniami kartofle sadzili.

Bujna vegetacja drzew, zapowiadała nam w początkach maja obfitość owoców, lecz wbrew temu wocu, a szczególnie gruszek, jak tego roku, u nas od dawna nie pamiętamy.

Nasi ogrodnicy utrzymują, iż deszcze i zimne noce wywołały tę anomalię w świecie przyrody, zdaje się jednak, iż więcej jeszcze zaszkodziła masa różnego rodzaju owadów; szczególnie gąsieniec są prawdziwą plagą sadów owocowych i wszelkie środki zaradcze, nie wiele pomagają, wobec olbrzymiej ilości szkodliwych pasorzytów.

W dniu 5-ym b. m. we wsi Kulebki pow. konieńskiego, znaleziono w stawie zwłoki nieznanej nikomu ofiary.

Jak się dopiero ze śledztwa okazało, w znalezionym trupie poznano wędrownego kolportera drobnej galanterii, których u nas powszechnie „węgrami” nazywają.

Podejrzanie o dokonanie zbrodni padło na miejscowego polowego, u którego też niebawem znaleziono różne skradzione przedmioty; główną wskazówką do spełnienia zbrodni i ukrycia następnie ciała w stawie miały być 200 rs., które polowy widział u nieszcześliwej ofiary.

Z inicjatywy okolicznych ziemian, odbędzie się w dniu 8-ym b. m. w sali gmachu straży ogniowej w Koninie, przedstawienie amatorskie na korzyść miejscowego gimnazjum.

Amatorzy, przeważnie ze sfery ziemiańskiej, gorliwie się krzątają, aby nie tylko swemu zadaniu sprostać, lecz osiągnąć jak największy zasitek, dla rzetelnie potrzebującej takowego instytucji.

+ Dla lekarzy.

Dr. L. Czarkowski z Siemiatycz zawiadamia nas, iż zamieszczone w nrze 168-ym Kurjera ogłoszenie, zachęcające lekarzy do osiedlania się w Siemiatyczach, zawierało szczegóły mylne.

Naprzód Siemiatycze liczą nie 10,000 mieszkańców, lecz 5,800, a powtórnie miasteczko nie może dać utrzymania dwóm lekarzom, skoro jeden z dotychczasowych po 10-miesięcznym pobycie przenosi się do sąsiedniego miasteczka, wcale nie „z powodu słabości zdrowia”.

+ Ospa.

Z Radomia donoszą, że ospa, ukazująca się tam sporadycznie już od sierpnia r. z., zaczyna obecnie przybierać charakter epidemiczny, a zapadają na nią nie tylko dzieci, ale i osoby starsze.

W celu zapobieżenia szerzeniu się jej, władza administracyjna wydała rozporządzenie zaszczepienia ospy dzieciom i osobom starszym, które jej dotąd nie miały zaszczepionej.

Rozporządzenie to dotyczy nie tylko miasta, ale i całej gubernji.

Samo miasto Radom podzielono na 10 rewirów: do każdego z nich wyznaczono lekarza i dodano do pomocy felerera.

Zadaniem lekarzy jest czuwanie nad tem, aby wszystkim dzieciom ospa została zaszczepioną i ażeby się nikt od tego nie uchylił.

+ Ujęcie.

Polleji powiatu włoszczowskiego udało się nakonec pojmać głośnego rozbójnika Malarskiego, który, skazany przed rokiem do ciężkich robót, zdołał zbiedz ze stacji Kuluszki i aż dotąd nie mógł być odszukany.

O sile, zręczności i dowcipie tego opryska krąży tysiące anegdot.

I obecnie, pochwycony i prowadzony przez sześciu strażników ziemskich, zdołał jakimś akrobatycznym skokiem wydostać się na wolność i dopiero w ucieczce, powalony został trafny strzałem z dubeltówki przez jednego ze strażników, co umożliwiło ostatecznie ujęcie.

Po wyleczeniu, z lekkich zresztą ran, drobnym zadanych śrutem, oddany zostanie w ręce sprawiedliwości.

+ Jeszcze o bratobójstwie.

Przed paru dniami donosiliśmy o nader tragicznym wypadku, jaki się zdarzył w rodzinie pp. Kimbarów, a mianowicie o zamordowaniu starszej siostry, Zofji, przez rodzonnego brata Ignacego.

Obecnie dowiadujemy się kilku jeszcze szczegółów.

Oto Ignacy, po zamordowaniu siostry, dwukrotnym wystrzałem z rewolweru otworzył okno, wołając stojkowego.

Gdy ten się zjawił, sam oddał mu broń, mówiąc:

— Weź rewolwer, którym siostrę zabiłem!

Wogóle Ignacy zdradzał zawsze pewien rozstrój umysłowy.

Gdy go po aresztowaniu zapytywano, dlaczego popełnił morderstwo, nie mógł dać żadnej kategorycznej odpowiedzi.

Tyle tylko zrozumieć można było, że miał za złe siostrze, że go czasem upominała, nakłaniając do pracy i zajęcia.

Sam wyznaje także, że, służąc jeszcze przy okręgowym sądzie, nosił się z myślą zabicia jednego ze swych nauczników, jedynie dla tego, że mu się jego uśmiech nie podobał.

Rewolwer, którym zabójstwo spełnione zostało, należał niegdyś do ojca Ignacego.

Przed kilku właśnie tygodniami, gdy ten ostatni wyjeżdżał na wieś, siostra sama wręczyła mu tę broń.

Dramatyczna ta sprawa budzi w mieszkańcach Mińska ogromne zajęcie i współczucie dla nieszczęśliwej rodziny.

+ Zabójstwo.

Wczorajem d. 30-go z. m., nieopodal stacji Ruda Guzowska, na wracającą do domu jedną z robotnic napadło trzech drabów.

Gdy na krzyki napadniętej i rabowanej podeszli pierwsi z pomocą, mieszkający w pobliżu, ojciec i dwaj synowie Skowronscy, którzy stawili opór, a nawet jeden z nich, nazwiskiem Matusik, rzucając się na Józefa Skowronskiego, pchnięciem noża w pierś zabił go na miejscu.

Przybyła w większej ilości pomoc zdołała łotrów przytrzymać.

+ W szkodzi.

Na folwarku Wieków, w pow. garwolińskim, kilku kolonistów we wsi Piotrowek, wpędziła w noc swoje konie w dworską koniczynę.

Kiedy służba dworska chciała konie zająć, włóścianie stawili zbrojny opór, przyczem dali kilka strzałów i jednego z parobków zranili.

Śledztwo w toku.

+ Morderstwo.

We wsi Sokolniki, w pow. włoszczowskim, zamordowanym został w stodole syn zagrodnika, Józef Szczepanik, który posiadał opinię złodzieja.

Na ślad mordercy dotąd nie natrafiono.

+ Pożar.

W m. Dubieniec zgorzało w tych dniach 14 domów wraz z zabudowaniami gospodarskimi i ruchomościami.

Straty oceniają na rs. 8,060.

Śledztwo wykryło, że ogień był podłożony.

+ Pożar.

Na folwarku Laskowiec, pod Zambrowem, spłonął budynek drewniany z młocarnią.

Straty oceniono na 2,300 rs.

Ogień był podłożony.

Polcja jest już na tropie zbrodniarza.

Ze szkół.

Patenta dojrzałości w niedzielnej szkole handlowej w Łodzi otrzymali:

Władysław Alwas, Herman Bendet, Gustaw Glaeser, Maksymilian Müller, Stanisław Radziszewski, Wilhelm Richter, Bruno Szultz i Jerzy Jarisch.

W 5-klasowej szkole realnej w Kielcach, utrzymywanej przez p. Karola Wilkoszewskiego, otrzymali świadectwa z ukończenia kursu:

Juljan Bartkowski, Feliks Gajzer, Zygmunt Gross, Feliks Ładoń, Teodozjusz Nowiński i Erazm Taylor.

Patenta dojrzałości w gimnazjum męskim w Kaliszu otrzymali:

Al. Komarowski, Włodzimierz Kiedrzyński, Alfred Dreszer, Andrzej Korboński (medal srebrny), Jan Łęcki, Anastaży Perski (medal złoty), Jakób Beatus, Władysław Kowalski, Gustaw Neugebauer i Zygmunt Ojrzanowski.

Świadectwa z ukończenia 6-ciu klas w szkole realnej w Włocławku otrzymali następujący uczniowie:

Herman Czamański, Henryk Glik, Leon Kwiryn Kochanowicz, Wacław Łaszkiewicz, Bronisław Łapiński, Tadeusz Majewski, Leon Mroziński, Antoni Przedpełski, Henryk Stankiewicz, Józef Menceł, Bernard Wesołowski, Zygmunt Zaborowski, Michał Zawadzki,

oraz z prywatnej edukacji:

Hieronim Tworowski.

W d. 22-gim z. m., na popisie odbytym w Plocku w 4-klasowej szkole miejskiej z 6-letnim kursem, rozdano ośmiu świadectw z ukończenia pełnego kursu zakładu pierwszym wychodzącym zeń uczniom:

Franciszkowi Werowi, Feliksowi Gładzińskiemu, Medardowi Gasparskiemu, Michałowi Grosmanowi, Franciszkowi Zielińskiemu, Janowi Trzebińskiemu, Marjanowi Kurkowskiemu i Włodzimierzowi Feodosiewowi.

W piątek d. 27-go z. m., zamknięto stosownym obelohem rok szkolny w gimnazjum męskim miejscowym.

Patenta dojrzałości otrzymali następujący uczniowie klasy 8-iej, z liczby 31 uczęszczających w ciągu roku:

Aleksander Andrejewski, Ludwik Arkanas (medal złoty), Aleksander Babich, Egeńjusz Chonikiewicz, Leonidas Czernow, Sergiusz Elmanowicz (medal srebrny), Lejzor Finkenstein, Lejzor Guzik, Wiktor Jankowski, Antoni Kowalewski, Alojzy Korzybski, Ilek-Ber Liberman, Zygmunt Malinowski, Piotr Olszewski (medal srebrny), Lucjan Peretz, Kazimierz Suchodolski, Hersz Schönowitz, Szymon Silberstein, Jan Szymanowski, Paweł Szyroko (medal złoty), Władysław Szamota, Wiktor Tichanow, Gustaw Tochtermann, Aleksy Winogradow, Kazimierz Włoczewski, Izidor Wolfsohn i Teofil Zalewski.

Z SĄDÓW.

Dla urzędników.

B. komitet urządzający w d. 22-im lipca 1870-go roku w sprawie pensji emerytalnej dla osób, spadłych z etatu, po przestąpieniu więcej, niż 20 lat — postanowił:

1) osobom, które zostawały w służbie cywilnej w gubernjach Królestwa Polskiego więcej, niż 15, lecz mniej niż 20 lat, i spadłych z etatu, nie wzbrania się, jeżeli w ciągu całej swej służby należeli oni do stowarzyszenia emerytalnego, uiszczać składki i po spadnięciu z etatu, dopóki nie nabędą prawa, do pensji emerytalnej za lat 20;

2) osobom tej kategorii, po uiszczeniu przez nie w zupełności składki emerytalnej, wyznacza się z funduszu skarbowych pensja emerytalna w wysokości, określonej ogólnymi przepisami, to jest wyrównywająca 1/3 części płacy etatowej; a oprócz tego, stosownie do ustępu lit. b, art. 1-go Najwyższej zatwierdzonej 9-go lipca 1868-go roku uchwały komitetu do spraw Królestwa Polskiego, osoby tej kategorii otrzymują w ciągu lat 5-ciu jedną trzecią część płacy etatowej, na ostatniej posadzie pobieranej.

Warunkom, wymagany przez powyższe postanowienie komitetu urządzającego, odpowiadał w zupełności p. Konstantyn Wójcicki, jeometra klasy 2-iej, zamieszkały w Warszawie, przy ulicy Bednarskiej, pod nr. 27-ym. Po spadnięciu z etatu i po przestąpieniu z górą lat 19-tu, opłacał składkę i nadal, ażeby nabyć prawa do pensji emerytalnej za lat 20, której wysokość określa punkt 2, powołanego powyżej postanowienia komitetu urządzającego. Właściwa jednak izba skarbową, do której zwrócił się p. W., zarówno jak p. minister finansów, do którego wniósł skargę na decyzję izby skarbowej, odmówili mu przyznania emerytury za lat 5, w ciągu których otrzymywał wsparcie

w stosunku $\frac{1}{2}$ ostatnio pobieranej przezeń płacy, a to na zasadzie rozporządzeń p. ministra finansów z d. 18-go grudnia 1880-go roku i 22-go maja 1881-go roku, które głoszą, że wypłata emerytury osobom, znajdującym się w położeniu p. W., rozpoczyna się od dnia zaprzestania wypłaty 5-letniego wsparcia, a nie od dnia upłynięcia czasu, koniecznego do wypełnienia całkowitych dwudziestu lat służby.

Na decyzję tą p. W. wniósł zażalenie do rządzącego senatu, który pod dniem 1-ym stycznia 1890-go roku, decyzją za nrem 15823 przyznał panu W. pensję emerytalną w stosunku jednej piątej ostatnio pobieranej przezeń płacy, za cały pięcioletni okres wypłacanego mu wsparcia, jako urzędnikowi liczącemu więcej niż 15, a mniej, niż 20 lat służby etatowej.

NEKROLOGJA.

† **S. p. Władysław Miklaszewski**, emeryt, b. urzędnik b. komisji skarbu, zmarł d. 2-go lipca. N. bożenstwo żałobne odb. dzie się w piątek, d. 4-go, w kościele św. Antoniego (po-reformackim) o godz. 10-ej i pół zrana, pogrzeb zaś o godz. 5-ej po południu z tego samego kościoła. Na te smutne obrzędy stroskana żona i syn zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych. —2-905—

† W dniu 5-ym lipca r. b., to jest w sobotę, o godzinie 10-ej zrana w kościółku warszawskiego Towarzystwa dobroczynności odb. dzie się nabożeństwo żałobne za duszę s. p. **Michała Biruntowicza**, na które to nabożeństwo Towarzystwo ma honor zaprosić opiekunki i członków swoich oraz familię zmarłego. —909—

Telegramy „Kurjera Warszawskiego“.

Moskwa 3-go lipca. (Tel. pryw. Kur. W.) — Dzisiejsze gonitwy były nader dla stajni L. Grabowskiego pomyślne. W biegu o nagrodę *Producers* 3,000 pierwszy przybył do mety „*Krakus*” tego właściciela, drugim był „*Tryton*” hr. Nieroda, trzecim „*Korfu*” Woroncowa. W gonitwie o nagrodę „*M. skiewską*” zwyciężyła „*Seawianofilka*”, drugim był „*Lancelot*” Mysyrowicza, trzecią „*Celesta*” Grabowskiego. Wreszcie nagrodę „*Gerbelewską*” zdobył „*Gaston Phoebus*” Grabowskiego.

Charków 3-go lipca. (Tel. Aj. półn.) — Żniwa już zaczęły się. Pogoda sprzyja, deszcze padać przestały. Upały dochodzą do 40 stopni. Siano w stępcach znacznie się poprawiło. Zboża dojrzewają szybko. Robotników jest dosyć, ceny niższe niż średnia.

Wiedeń 3-go lipca. (Tel. Aj. półn.) — Galicyjscy rusey członkowie rady miejskiej lwowskiej zamierzają wystąpić z wnioskiem o używaniu podczas rozpraw języka ruskiego na równi z polskim.

Wiedeń 3-go lipca. (Tel. Aj. półn.) — Poseł serbski Simicz przybył do Pesztu w celu dalszego prowadzenia układów o pozwolenie przywozu świń z Serbji.

Wiedeń 3-go lipca. (Tel. pr. Kur. W.) — Okręty hiszpańskie, przybijające do portów austriackich, poddawane będą od dzisiejszgodniowej kwarantannie.

Berlin 3-go lipca. (Tel. pr. Kur. W.) — Parlament, w myśl komisji rugów wyborczych, zakwestjonował wybór posła Holtza, wybranego w okręgu wyborczym Świeciu, żądając przede wszystkim zbadania podanych w proteście przeciwko jego wyborowi zarzutów. Holtz (stronnictwo niemieckie *Reichspartei*) otrzymał 6,636 gł., kontr-kandydat, p. Kossowski 6,583 gł., 11 głosów było rozdzielonych, tak, że Holtz wyszedł zwycięzko tylko 18 głosami. W proteście dowodzone, że w mieście Nowem nie wpisano w listy wyborcze 11 flisaków i 10 obywateli, mimo że ci wpisania tego żądali; pokrzywdzono więc ich w przynależnym prawie wyboru i tak samo postąpiono z 13 flisakami w Świeciu; w kilku obrotach wyborczych kontrowali przewodniczący kartki wyborcze, w jednych nie pozwolił elew gospodarzy oddawać ludziom kartek, zawierających nazwisko p. Kossowskiego, natomiast rozdzielał im kartki z nazwiskiem Holtza, a posłusznych jego rozkazowi traktował w karczmie piwem i cygarami. Na tej podstawie, komisja, a następnie parlament, zakwestjonowały wybór Holtza.

Berlin 3-go lipca. (Tel. pryw. K. W.) — Cesarz Wilhelm pojutrze opuszcza Chrystjanję i udaje się do północnych prowincyj Norwegji.

Berlin 3-go lipca. (Tel. pryw. Kur. W.) — Krążą pogłoski, iż Wissman zamierza wziąć dymisję z urzędu komisarza niemieckiego w Afryce wschodniej.

Berlin 3-go lipca. (Tel. pryw. Kur. W.) — Znany romansopisarz, Fryderyk Spielhagen, złożony jest ciężką chorobą.

Hern (w Szwajcarii) 3-go lipca. (Tel. pr. K. W.) — Dziś w południe przedstawiciele Szwajcarii i Niemiec dopełnili zamiany dokumentów, zawierających ratyfikację traktatu o osiedlaniu.

Marjenbad 3-go lipca. (Tel. pryw. K. W.) — Hrabina Paryża przybywa tu na kurację.

Belgrad 3-go lipca. (Tel. pr. Kur. W.) — Śledztwo wdrożone z powodu morderstwa konsula serbskiego w Prustynie, Marinkowicza, wykryło, iż zbrodni dopuścili się cyganie na placu targowym. Zbrodniarzy aresztowano.

New-York 3-go lipca. (Tel. pr. Kur. W.) — Terytorjum Wyoming zostaje włączone do Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej. Bezpośrednio za tem nastąpi przyłączenie terytorjum Idaho. (Po przyłączeniu terytorjów powyższych liczba stanów dojdzie do 44; przyp. red.).

Zanzibar 3-go lipca. (Tel. pr. Kur. W.) — Wyprawa Petersa przybyła do Usagara.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 3-go lipca. (Tel. prywatny Kurjera Warsz.) — Chwiejne usposobienie odbiorców rubla nie zdołało utrzymać kursów dnia poprzedniego. Pomimo względnie poważnego zapotrzebowania ze strony rynku zbożowego, obroty poljeły w słabym nastroju, zakończono w niezmienionem usposobieniu. Rynek rent i papierów trzyma się mocno. Prym dzierżą akcje kolejowe. Ruble w transakcjach natychmiastowych straciły 25 fen., w dostawach sprzedawano o 50 fen. taniej. Z weksli zbywano krótkoterminową w Warszawie o 50 fen. taniej, a Petersburg o 10 fen. Przekazy na Wiedeń zyskały znowu 15 fen. (174.40). Z papierów sprzedawano ziemskie po niezmienionej cenie, likwidacyjne o 30 kop. drożej, wschodnie zaś ledwie o 5 kop. w złocie wyżej. Konsule ruskie z r. 1880-go pozostały bez zmiany, premjówki z 1866-go r. straciły, podczas gdy 4½% listy zastawne ruskie, cokolwiek zdrożały. Kupony celne taniej. Również niżej (o ¼%) ukształtowało się prywatne dyskonto, co jest objawem i pomysłem i pożądanym. Żyło w towarze gotowym zdrożało o 2 marki, a na dostawę o 1 m. 15 fen.

Berlin 3-go lipca (notowanie urzędowe giełdy.)
Bilban. rus. w tr. ust. 234.10 Akcje d. ż. war.-wied. —
Weksle na Warszawę 234. — Akcje kredytowe 164.80
Weksle na Petersburg 233.50 Weksle na Lond. kr. 20.35
Weksle na Petersburg dług. 231.50 — 20.20
Bilban. rus. na dost. 234.25 Żyło w tow. gotow. 109.50
Wschodnia po. II em. 73.35 Żyło na wiosnę 150.50
Listy zast. serji I-iej 68.60
Kurs z 2-go lipca 234.35, 234.50, 233.60, 231.60 234.75
72.80, 68.60. —, 157.50, 148.75.

Petersburg 1-go lipca. — Weksle na Londyn 86.95; pożyczka premjowa I-iej emisji 234.50. Pożyczka premjowa II-iej emisji 216.—. Polimperjaly 6.92.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na Pradze dnia 3-go lipca. Dowozy ziarna ograniczone, wynosiły 19 wagonów. Żyto mooniej, dowiezione 9 wagonów, sprzedawano wyborowe po 80—82 kop., średnie po 77—79 kop., ordynaryjne po 71—75 kop. Owies bez zmiany, nadestano 8 wagonów, kupowane wyborowy towar po 87 do 89 kop., średni po 78 do 85 kop., ordynaryjny po 70 do 75 kop. Gryka mocno, po 78 do 83 kop. Jęczmień stosownie do gatunku po 65—80 kop. Kaszy jaglanej przybyło 2 wagony, notowanie bez zmiany, 130 do 150 kop. stosownie do jakości ziarna.

Cukier. Biuro przedstawicieli fabrykantów cukru w Kijowie telegrafuje pod dniem 30-ym czerwca r. b. o następujących sprzedażach mączki cukrowej krystalicznej na tamtejszym rynku cukrowym: spekulanci sprzedali spekulantom 3,000 pudów z odbiorem na stacji Białe-Cerkiew na czerwiec po rs. 4.50; Klugkist spekulantom 3,600 pudów na stacji Polonne na czerwiec po rs. 4.48 za pud.

Gdańsk 2-go lipca. — Pszenica krajowa bez obrotów, z towaru tranzytowego za polską tranzyto pstrą 130 mar. za tonne. Terminy tranzyto: na lipiec 140½ m. w poszukiwaniu, na lipiec-sierpień 140 m. płacono, na wrzesień-październik 138½ m. płacono, na październik-listopad 138½ m. w żądaniu, 138 m. w płaconiu, na kwiecień-maj 140½ mar. w żądaniu, 140 m. w płaconiu. Cena regulacyjna tranzytowej 141 mar. Żyto bez zmiany, na terminy mecho, krajowy płacono 152 mar. za 120 funt. i tonne. Terminy: na lipiec tranzytowe 106 m. w płaconiu, na lipiec-sierpień tranzytowe 97½ mar. w żądaniu, 97 m. w płaconiu, na wrzesień-październik 134½ m. dolno-polskie 98 m. w żądaniu, 97 m. w płaconiu, tranzytowe 96½ m. w żądaniu, 96 mar. w płaconiu. Cena regulacyjna dolno-polskiego 105 m., tranzytowego 104 m. Jęczmień, owies i groch bez obrotów. Rzepik krajowy 216 mar., najlżejszy 225 mar. za

tonne targowano. Otręby pszenne na wywóz morzem grube 3.82½ mar., 3.90 mar., miakkie 3.75 mar. za 50 kilogr. targowano. Otręby żytnie na wywóz morzem 4.65 m., 4.67½ m., za 50 kilogr. płacono. Spirytus, nie podlegający cłu, w towarze gotowym 55 mar. w poszukiwaniu, na październik-grudzień 51 m. w poszukiwaniu, na listopad-maj 51½ mar. w poszukiwaniu, podlegający cłu w towarze gotowym 35 mar. w poszukiwaniu, na październik-grudzień 31½ mar. w poszukiwaniu, na listopad-maj 32 mar. w poszukiwaniu. Dla cukru w Gdańsku tendencja stała. Kurs w Gdańsku 236.10 mar. za 100 rs.

Sprawozdanie meteorologiczne

z d. 8-go lipca 1890 r.

(Według spostrzeżeń stacji warszawskiej.)

	Barom.	Wilgot.	Wiatr	Tem. C.	Temp. R.
D. 2-go g. 9 w.	748.6	52	Z	17.5	14.0
D. 3-go g. 7 r.	751.2	45	PdZ	21.7	17.3
g. 1 pp. 751.2	32	PdZ	23.8	19.0	
W ciągu d. 2-go	Temperatura najniższa C. 15.5—R. 12.4				
b. m.	najwyższa C. 23.5—R. 18.8				
	Wysokość wody spadłej 0.0 mm.				

DOLINA SZWAJCARSKA

Letni Cyrk Ciniselli.

Dziś w piątek pierwszy raz „Modystki paryskie” wielka scena komiczna. **Nieodwołalnie ostatni występ Mr. Jules Seeth**, najslawniejszego pogromcy *luów*. Oprócz tego występ wszystkich artystów i artystek. Początek o godzinie 8-iej wieczorem. Szczegóły w afiszach.

Z należnym szacunkiem

908r

Ernesto Ciniselli, dyrektor.

WIOŚLARKE

poleca

Patschke i Troszel.

Ostatni numer „Kłósów“

(nr 1304) jest do nabycia w księgarni nakładowe wydawcy — **Nowy-Swiat nr. 41.** (898r)

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

P O C I A G I	Odchodzą	Przychodzą
	godziny i minuty	godziny i minuty
Warszawsko-wiedeńska:		
1 ośpiętny i kasy	6 — rano	10 50 wiecz.
Osobowy 3 klasy	10 45 rano	6 45 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa (w tymże pociągu łączą się z koleją łódzką.)	5 20 p. p.	11 5 rano
Kurjerski I i II kl.	6 20 wiecz.	6 10 rano
(Wagony sypialne I-iej i II-iej kl.)		
Na do granicy, dalej tylko I-iej kl.)		
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Skierniewic	11 30 wiecz.	8 35 rano
Warszawsko-bydgoska:		
Kurjerski I i II kl.	8 15 p. p.	2 20 p. p.
Osobowy 3 klasy	7 5 rano	9 40 wiecz.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	6 30 wiecz.	9 45 rano
Warszawsko-terespolska:		
Kurjerski 2 kl. do Brześcia	8 35 rano	7 32 wiecz.
Pocztowy 3 kl. do Brześcia	8 45 p. p.	1 50 p. p.
Towarowo-osobowy 3 kl. do Brześcia	10 43 wiecz.	7 1 rano
Towarowo-osobowy 3 kl. do Łukowa	9 10 rano	9 45 wiecz.
Towar.-osob. II i III kl. do Mrozów	5 30 p. p.	9 30 rano
Warszawsko-petersburska:		
Poczt. 3 kl. do Wilna, 2 kl. do Petersburg.	10 13 rano	7 3 wiecz.
Osobowy 3 kl.	11 23 wiecz.	6 38 rano
Osobowy do Białogostoku	8 15 p. p.	9 — rano
Nadwiślańska do Kowla:		
Osobowy (także do Dąbrowy i Ostrowca)	11 15 wiecz.	8 5 rano
Pocztowy (także do Kielc i Koluszek)	8 30 p. p.	2 15 p. p.
Towarowo-osobowy do Ostrowca	7 15 wiecz.	— —
Miejscowy do Lublina (także do Dąbrowy, Ostrowca i Koluszek) . . .	7 45 rano	10 2 wiecz.
Nadwiślańska do Miawy:		
Pocztowy	6 45 wiecz.	11 25 rano
Osobowy	10 — rano	8 12 wiecz.
Osobowy do Nowogrodzkiej	4 15 p. p.	9 21 rano
Osobowy w święta i niedziele z Nowogrodzkiej	— —	10 45 wiecz.
Obwodowa z kolei wiedeńskiej:		
Osobowy	2 50 p. p.	8 55 wiecz.
Osobowy	7 15 rano	2 57 p. p.
Obwodowa z kolei terespolskiej:		
Osobowy	2 14 p. p.	7 54 rano
Osobowy	8 12 wiecz.	3 30 p. p.

813 **Statki** z przystani Górnickiego odchodzą do Włocławka o g. 5 m. 30 r, do Plocka o g. 5 m. 30 rano, 8½ z Włocławka o g. 2½, z Plocka o 5½ i 7 rano